



Z Ewangelii św. Jana

Kobieta z Samarii powiedziała do Jezusa: „Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga”. Odpowiedział jej Jezus: „Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie”. †

J 4, 19–24

Dom Boży – domem Jego dzieci

To fragment jednego z najważniejszych dialogów Jezusa zapisanych przez św. Jana w Ewangelii: Pan Jezus spotyka Samarytankę i tłumaczy jej tajemnice swego królestwa. Poprzez grzeszne życie (miała kilku mężów...) raczej nie mogła być przykładem dla innych. Była świadoma swych grzechów. A jednak to właśnie z nią Pan Jezus chciał rozmawiać pod nieobecność Apostołów. Wiemy czym zaowocowało to spotkanie. Samarytanka uznała w Jezusie Mesjasza. Dzięki niej także jej sąsiedzi usłyszeli o Jezusie i mogli Go spotkać i usłyszeć Dobrą Nowinę.

O czym mówił jej Pan Jezus? Faktycznie zakończył żydowski i samarytański separatyzm, przeżywaną przez nich wyjątkowość, która była powodem głębokich nieporozumień i podziałów. Po dziś dzień poczucie bycia kimś lepszym, wyróżnionym spośród innych jest bolesnym problemem wielu społeczności. Jeden, święty powszechny i katolicki Kościół daje wszystkim ludziom i narodom szansę, o której mówił Pan Jezus przy jakubowej studni: Bogu oddajemy cześć na tych samych prawach, korzystając z tych samych przywilejów wysłużonych dla wszystkich na krzyżu.

Każdej niedzieli pięknym tego obrazem są nasze kościoły: w nich wszyscy czujemy się dziećmi jednego Ojca.